

Dziejba leśna, IV





Ta lektura, podobnie jak tysiące innych, jest dostępna on-line na stronie wolnelektury.pl.

Utwór opracowany został w ramach projektu Wolne Lektury przez fundację Wolne Lektury.

BOLESŁAW LEŚMIAN

Dziejba leśna, IV

Miłość strokana

IV

Która godzina? Która w niebie zorza?
Nie czas na skargi! Świat właśnie jest taki!...
Dawnoś to w zbożu rwał chabry i maki?
Pokochaj zboże! Nic nie ma, prócz zboża!...

Czemuż tak patrzysz w otchłanie bezczasu, —
I mówisz: «Jakże pokocham tę zmore?» —
Dawnoś to w lesie całował drzew korę?
Więc las pokochaj! Nic nie ma, prócz lasu!

— «Przyszedłem na świat, poprzedzon żalobą,
I byle jaką odejdę stąd bramą.» —
A cóż zabierzesz na drogę ze sobą,
Jeśli — nie wszystko, jeśli nie to samo?

Niech dusza twoja, miłością wielmożna,
Takim się żalem po nocach nie trudzi,
Że prócz tych roślin i zwierząt, i ludzi —
Nic na tym świecie pokochać nie można!

Miłość, Obraz świata

Kondycja ludzka

Dusza

Usta i oczy

IV

Długo się usta moje karmiły twym ciałem,
Aż głodu ust mych doznałem, —
Boś ujęła im pieśczoć w ostatniej godzinie,
Co, przemijając, nie minie.
I odtąd, odrzucone w świat, słońcem rozbłyśły,
Straciły rozum i zmysły —
I całują te głazy i te martwe rzeczy,
Które duch zdeptał człowieczy.
Całują księżyc w studni, słońce wśród alkierzy —
I wiatr, gdy na wprost uderzy,
I gniazda, które burza strąciła przedwcześnie,
I kwiaty w polu i we śnie, —
I całują u źródeł szemrzącego losu
Wszystko, co kwitnie bez głosu,
Wszystko, co pocałunków, złożonych w pokorze,
Oddać im nigdy nie może,
Jeno musi w to słońce zaparzeć się złote
I, milcząc, przyjąć pieśczoć.
I radują się usta, że całować mogą
Wszystko, nie mając — nikogo!
I że wolno im teraz na kwiatach oniemieć
I mając wszystko — nic nie mieć!
Zaś oczy, gdy się usta do kwiatów zbliżały,
Odbiły nagle — świat cały.
I radują się oczy, że nad ust szkarłatem
Z całym spotkały się światem!

Rozstanie,
Natura, Ciało, Pocałunek,
Samotność, Doskonałość,
Miłość spełniona

Kondycja ludzka

Spotkanie

Wiersz konny

IV

Pochylony ku światu — patrzę w cień mój konny,
Jak się obco przewija — skośny i postronny —

Wybojem dróg.

Mój cisawy¹, któremu i głaz nie zacięży, —
Zaświat w słońcu zwęszywszy, — kark zagrzany tęży
W uparty łuk!

Koń
Podróż, Przestrzeń
Cień

Woniejące od pola, z traw wywiane losy
Złączyły nas na wspólny bieg w tamte niebiosy
I w tamten las...

I każały jednakim zespolić się ruchem
Na sny różne, co — jawy związane łańcuchem —
Śnią się raz w raz.

Sen

Dąb, migając za dębem, wstecz luźnie odlata², —
W przerwach między dębami zaskoczona chata
Cofa się w jar!...

Ruczaj³, słońcu na ukos jarząc się samopas,
Z oczu nagle nam znika, jak wylękły topaz⁴,
Mara wśród mar...

Wieś

Stogi siana z bocianem lub wroną na czubie
Olbrzymieją do czasu, aż giną w przegubie
Minionych miedz!

I dobrze nam i barwno, gdy skrajem żrenicy
Pochwycimy mak w życie lub kąkol w pszenicy,
By dalej bieć!

Kwiaty

I dobrze nam i skrzyście, gdy wpobok cmentarza
Chata szybą od blasku oślepiłą przeraża
Daleki step —

Lub gdy srebrem oparty o wierzchołek drzewa
Obłok — snem rozwidniony — na słońcu wygrzewa
Kudłaty łeb!

Obłok

Bezmiar nozdrza nam szarpie i wre w naszym pocie,
A my piersią zdyszana na własnej tęsknocie
Kładziem się wzdłuż!

W jeden tętent dwa nasze stapiając milczenia,
Sprzeczamy się w zamęt bystrego istnienia
Obojgiem dusz!

Łeb

Czy to śmierć się tak dymi w zdybanym bezkresie?
Tak, to — ona! To — ona! Bo tak właśnie zwie się.
Tchu w piersi brak!...

Trzeba przemknąć pomiędzy śmiercią a pokrzywą...
Cisak⁵ w nicość się gęstwi pogmatwaną grzywą,
Jak lotny krzak!

Jeszcze chwila — a niebo skończy się! Lecz niech no
Próżnie zowąd wyblęsnę ku nam się uśmiechną

Niebo

¹cisawy — koń maści czerwono-brunatnej. [przypis edytorski]

²odlata — dziś popr. forma 3 os. lp cz.ter.: odlatuje. [przypis edytorski]

³ruczaj — mała rzeczka, strumień. [przypis edytorski]

⁴topaz — minerał, kamień ozdobny, przezroczysty, niebieskawy lub żółtawy. [przypis edytorski]

⁵cisak — koń cisawy, tj. o czerwono-brązowej sierści. [przypis edytorski]

Zza mgieł i wzgórz,
A my, łamiąc przeszkody, groźniej i pochmurniej
Pośpieszymy w tę otchłań na wieczysty turniej
Tamtejszych burz!

Jakiś błądy mieszkaniec chmur — z niebios wybrzeża
Widzi, że wicher w locie o pierś nam uderza
Jak stal o stal, —
I nie może rozeznąć poprzez kurzaw zwoje,
Co się stało na ziemi, że tych kształtów dwoje
Mknie w jedną dal?

I nie może zrozumieć w swoim wniebowzięciu,
Czemu z wyżyn drapieżnych spadł na kark zwierzęciu
Człowieczy stwór?
I dlaczego dwie zmory różnego obłędu
Zbiegły się, aby zdwoić czar swego rozpędu
Do innych zmór?

Koń

Ciało me, wklęte

IV

Ciało me, wklęte w korowód⁶ istnienia,
Wzruszone słońcem od stóp aż do głów,
Zna ruchy dziwne i znieruchomienia,
Które zeń w śpiewie przechodzą do słów.

Zna płąsy gwiazdne, wszechświatów taneczność
I wir, i turkot rozszalałych jazd, —
Pieśnią jest życie i pieśnią jest wieczność
W takt mego serca i nie moich gwiazd!

Gdy wieczór na noc do snu się układa,
Zmierzchami tłumiąc purpurowy żal,
Bóg, niby z nieba strącona kaskada,
W pierś mą uderza i rozdzwania w dal...

I drgają w piersi rozdzwonione losy,
Bije do głowy rozśpiewana krew,
I pieśnią całe ogarniam niebiosy,
I ziemię całą widzę poprzez śpiew!

Jak niewiele ma znaków

Taniec, Śpiew, Życie jako
wędrowka
Ciało

⁶korowód — szereg osób posuwających się jedna za drugą. [przypis edytorski]

IV

Jak niewiele ma znaków to ubogie ciało,
Gdy chce o sobie samym dać znać, co się stało...
Stało się, bo się stało! Już się nie odstanie!
Patrzę ciągle i patrzę, jak gdyby w otchłanie,
I ciągle nasłuchuję, czy kto puka w ciszę?...
Nie dlatego, że widzę, nie przeto, że słyszę.
I usta moje bledną, a to ten ból biały
Nie dlatego, że zmarły, lecz bardzo kochały,
I uśmiech nie dlatego trwa na nich przelotem,
Żeby się uśmiechały... sam uśmiech wie o tem⁷.
A gdy ciebie wspominam — świat mi cały gaśnie,
Bo tak oczom potrzeba, — tak chce się im właśnie!
A dłonie załamując, wiem, że nie z rozpaczey,
Lecz nie mogę inaczej — nie mogę inaczej.

Ciało, Tęsknota, Konflikt
wewnętrzny, Żaloba

Śni się lasom — las...

⁷tem — dziś popr. forma Msc. lp r.n.: tym; tu zachowano starą formę ze względu na rym. [przypis edytorski]

IV

Śni się lasom — las,
 Śnią się deszcze.
Jawią się raz w raz
 Znikłe maje.

I mijają znów,
 I raz jeszcze...
A ja własnych snów
 Nie poznaję.

Sen, Las

Dłoń zanurzasz w śnie...

IV

Dłoń zanurzasz w śnie,
W zagrobowym cieniu.
Nie znajdujesz — mnie,
Wołasz po imieniu!

A ja — leżę tu,
Gdzie ma być nas — dwoje.
Brak mi tylko — tchu,
Oto — ciało moje...

Śmierć, Tęsknota, Sen

Ciało

Mrok na schodach...

IV

Mrok na schodach. Pustka w domu.
Nie pomoże nikt nikomu.
Ślady twoje śnieg zaproszył,
Żal się w śniegu zawieruszył.

Trzeba teraz w śnieg uwierzyć
I tym śniegiem się ośnieżyć —
I ocienić się tym cieniem,
I pomilczeć tym milczeniem.

Zima, Samotność,
Milczenie

Boże, pełen w niebie chwały

IV

Boże, pełen w niebie chwały,
A na krzyżu — pomarniały, —
Gdzieś się skrywał i gdzieś bywał,
Żem Cię nigdy nie widywał?

Modlitwa, Bóg

Wiem, że w moich klęsk czeluści
Moc mnie Twoja nie opuści!
Czyli razem trwamy dzielnie,
Czy też każdy z nas oddzielnie.

Cierpienie

Mów, co czynisz w tej godzinie,
Kiedy dusza moja ginie?
Czy łzę ronisz potajemną,
Czy też giniesz razem ze mną?

Współczucie

Pogrzeb

IV

Słyszę, jak deszcz po liściach coraz gęściej pluska.
Tak mnie nuży zwłok moich w zaświaty wywózka
Na kołach, co się kręcą, choć nie wiedzą⁸ drogi!...
Dla mnie już tylko — mroki i mroków rozłogi!
Boże, czemuś dał duszę, co snu musi żebrać, —
I życie, które można tak łatwo odebrać?
I czemuś mnie z takiego utworzył marliwa⁹,
Że mnie w tę obcą ciemność byle noc porywa?
Czemu nieśmiertelniejsz na moim pogrzebie?
Czemuś zabił mnie jadem, co nie truje ciebie?
Czemu nuży mnie zwłok mych w zaświaty wywózka,
A deszcz po żywych liściach coraz gęściej pluska?...

Życie jako wędrówka,
Pogrzeb, Dusza, Śmierć,
Kondycja ludzka, Bóg

Sen, Życie snem

Śmierć wtóra

⁸*nie wiedzą drogi* (daw.) — nie znają drogi. [przypis edytorski]

⁹*marliwo* (neol.) — substancja podległa śmierci. [przypis edytorski]

IV

Dwojgu zmarłym w cmentarza zakątku
Dawna miłość śni się od początku, —
I westchnęli, i po małej chwili
Wspomnieniami ust się połączyli.

Usta, usta! Próchno w was migota!
Któż odgadnie, że to jest — pieszczota?
Któż pomyśli, że to jest kochanie —
Pocałunków trudne wspomnianie?...

Słodką jeszcze jest taka żałoba:
Cień — cieniowi, mgła — mgłę się podoba.
Ale szczęście nie potrwało długo:
Niespodzianie zmarli śmiercią drugą...

Boże, Boże! Gdzie twoje lazury?
Straszno zmarłym umierać raz wtóry!
Straszno nie być pod żadnym namiotem...
Cicho — ciszej... Nie mówmy nic o tem¹⁰...

Śmierć
Pocałunek, Trup, Cmentarz,
Miłość silniejsza niż śmierć

Kondycja ludzka

¹⁰tem — dziś popr. forma Msc. lp r.n.: tym; tu zachowano starą formę ze względu na rym. [przypis edytorski]

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z *Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur*.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na *Licencji Wolnej Sztuki 1.3*. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w *Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur*. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/dziejba-lesna-iv>

Tekst opracowany na podstawie: Bolesław Leśmian, *Dziejba leśna*, wyd. J. Mortkowicza, Warszawa, 1938

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kosińska, Dorota Kowalska, Justyna Lech, Marta Niedziałkowska.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).